Nr. 49. Kraków, 4 Grudnia 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko **na żądanie** i na koszt autora.

Listów nieopłaconych **nie przyjmuje się.**

Przedruk artykułów **bez upoważnienia podpisanych autorów i podania** źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Podwyższenie zasiłków krajowych.

(Przemówienie w Sejmie Prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego).

Jak już w jednym z poprzednich numerów donieśliśmy Sejm uchwalił podwyższyć niektóre zasiłki, wypłacane krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu ze skarbu krajowego. Na posiedzeniu z dnia 27 listopada b. r. prezes hr. Z. Tarnowski wygłosił w tej sprawie następujące przemówienie, które przytaczamy wedle drukowanych protokołów stenograficznych:

„Wysoka Izbo!

W imieniu Towarzystwa rolniczego w Krakowie mam sobie za obowiązek złożyć podziękowanie komisyi budżetowej, że chociaż w pewnej mierze raczyła uwzględnić nasze żądania, a także podziękować za to, że co do tych żądań, których w tegorocznym budżecie uwzględnić nie mogła, poczyniła w sprawozdaniu swojem wzmianki, które dają nam wszelką nadzieję i rękojmię, że te nasze postulaty zostaną w najbliższych budżetach uwzględnione. Również chcę zwrócić się z prośbą do Wysokiej Izby, ażeby proponowane przez komisyę kredyta na korzyść rolnictwa, uchwalić raczyła.

Uważam dalej za wskazane, aby choć w kilku słowach przedstawić Wysokiej Izbie powody, które skłoniły Towarzystwo rolnicze do postawienia tych zwiększonych żądań. Towarzystwo rolnicze krakowskie zapomniawszy już zupełnie o misyach, jakie nieraz dawniej miewało do spełnienia, uważa się wyłącznie za reprezentacyę zawodową rolniczą i mniema, że w stosunku do znaczenia, jakie rolnictwo ma w Galicyi, przypadło mu w udziale do spełnienia posłannictwo jedno z najważniejszych, zadanie ważne, wymagające znacznych nakładów usilnej pracy i gruntownej znajomości rzeczy.

Jako reprezentacya rolnicza postawiliśmy sobie jako zadanie i cel podniesienie rolnictwa, widzimy bowiem w jego podniesieniu i rozkwicie dobrobyt kraju.

(P. Sękowski: Bardzo trafnie!)

Kraj, który jest ściśle związany z rolnictwem jak Galicya, powinien w rolnictwie przedewszystkiem szukać podniesienia i bogactwa; jak się rolnictwo podniesie, niewątpliwie na tej podstawie powstanie i przemysł, a dalej cywilizacya i oświata same przez się przyjdą. Sądzę więc, że jeśli się dla rolnictwa pracuje, to się służy nie tylko rolnictwu, ale całemu społeczeństwu, całemu krajowi.

(P. Sękowski: Tak jest.)

Ażeby rolnictwo podnieść, chcemy objąć działalnością naszą wszystko, co bezpośrednio, czy pośrednio z rolnictwem się wiąże, a więc chcemy podnieść chów wszelkiego inwentarza, powiększyć produkcyę rolniczą, wytworzyć jej drogi zbytu i wskazywać je producentom; chcemy służyć przemysłowi z rolnictwem związanemu; dalej chcemy za pomocą naszego biura rachunkowego uczyć gospodarzy, jak się mają rachować i jak na podstawie ścisłych zamknięć rachunkowych swe gospodarstwa na przyszłość urządzać, by z nich możliwie najwyższą rentę uzyskać. Chcemy dalej wskazywać za pomocą tego samego biura, jak się trzeba fasyonować, co dziś jest rzeczą tak ważną, aby uniknąć kolizyi z ustawą, a z drugiej strony nie stracić prawa do opustów i potrąceń, jakie ustawa przyznaje

Wreszcie chcemy działać stale w tym kierunku, ażeby pod względem handlowym, cłowym i taryfowym wyrobić Galicyi jakiś lepszy *modus vivendi,* aniżeli był dotychczas, a sądzę, że wszyscy, którzy się rolnictwem zajmują, uznają do jakiego stopnia rzecz to pilna i ważna. Ogólnikowo dotknąłem kierunków, w których Towarzystwo rolnicze krakowskie działa i działać nadal pragnie, ale na to, ażeby mogło działać skutecznie, musimy mieć trochę więcej swobody ruchu, nie możemy być na każdym kroku każdym najdrobniejszym wydatkiem krępowani; na to, ażeby z tej pracy kiedyś kraj obfitsze zbierał owoce, powinien dziś hojniejszą ręką rzucić ziarno w tę przygotowaną rolę, którą towarzystwa rolnicze gotowe są uprawiać z wytężeniem sił swoich, a liczą tylko na poparcie moralne i materyalne ze strony kraju.

Sam Komitet nie jest w stanie podołać; ta robota musi objąć najszersze koła rolników; w pracy powinny się zjednoczyć wszystkie towarzystwa okręgowe i działać energiczniej, niż dotychczas. Później, jak w innych sąsiednich krajach i państwach, ale u nas nareszcie zaczyna się budzić tu i ówdzie poczucie potrzeby łączenia się w związki, poczucie potrzeby assocyacyi; zaczynają ludzie zwolna rozumieć, że

w dzisiejszych czasach wspólnego interesu wspólnemi trzeba bronić siłami.

O ile się to pocznie gdzieś budzić, uważamy, że obowiązkiem naszym jest podawać tam rękę pomocy, ułatwiać przyłączanie się do związków już istniejących i pole do działania stwarzać. Sądzimy, że pod tym względem kraj przyjdzie nam z pomocą. Odczucie tej potrzeby było właśnie jedną z najważniejszych przyczyn, które spowodowały, żeśmy do Wys. Izby ze zwiększonemi żądaniami wystąpili — a w ogóle powodem naszych żądań było to, że chcemy odpowiedzieć zwiększającym się coraz bardziej zadaniom naszym. Pragniemy, by do Towarzystwa należały jak najszersze koła rolników, by z nami pracowali wielcy, średni i mali posiadacze ziemi, gdyż działalnością swoją obejmujemy ogół interesentów rolnictwa. Dowodem tego są nasze coroczne sprawozdania, a zarazem cyfry, które sobie przytoczyć pozwolę a które umyślnie w tym celu zaczerpnąłem z biura Komitetu centralnego.

Jeżeli rozdzielimy procentowo efekt finansowy działalności naszej w trzech najważniejszych działach, to przekonamy się, że z kwoty na popieranie chowu bydła większa własność uzyskała zasiłki w stosunku 24% a mniejsza w stosunku 76%; z kwoty na własność 48%, mniejsza 52%, wreszcie na popieranie mleczarstwa większa własność 22%, mniejsza 78%. Z ogólnego zaś rozdziału subwencyi w r. 1902 licząc tylko to, z czego strony bezpośrednią odnoszą korzyść z potrąceniem wszelkich kosztów ubocznych i administracyjnych okazuje się, że większa własność otrzymała 38·2% a mniejsza 61·8%. Jeżeli te cyfry porzytoczyłem, to nie na to, ażeby zkimkolwiek polemizować albo odpierać zarzuty, które tu były przeciwko działalności Towarzystwa rolniczego podnoszone w czasie, kiedy nie byłem w Izbie obecnym, ale przytoczyłem je na to, ażeby tej Wysokiej Izbie był znany faktyczny stan rzeczy na czem bardzo mi zależało.

Sądzę, że te cyfry mówią same za siebie i byłoby zbytecznem cokolwiek do nich dodawać. Wymownie one dowodzą, że nie służymy tylko większej własności, ale działalnością swoją obejmujemy ogół interesów rolnictwa. Oba Towarzystwa, a sądzę, że nie będzie mi wzięte za złe, jeżeli się tu odezwę w imieniu obu:

Towarzystwo gospodarskie lwowskie i krakowskie Towarzystwo rolnicze, podawszy sobie bratnie dłonie, chcą spełnić swoje zadanie, opierając się na dobrowolnych związkach rolniczych, pragną dźwigać i podnosić rolnictwo, a ufamy, że nam się to uda przy pomocy ze strony kraju.

O tę pomoc teraz przychodzę prosić w nadziei, że jej Wysoka Izba rolnictwu odmówić nie zechce.“ (Brawa i oklaski.)

UWAGI
o wpływie literatury niemieckiej w XIX wieku, na gospodarstwa w Polsce.

Podał
Dr. Stefan Pawlik
profesor Akademii rolniczej w Dublanach.

Ciąg dalszy.

W ostatnich piętnastu latach wydano w Niemczech kilkadziesiąt nowych lub przerobionych podręczników, z zakresu nauki rachunkowości i szacowania. Wszystkie razem wzięte — z wyjątkiem napisanych przez Czechów w niemieckim języku — nie zawierają nic lepszego aniżeli poprzednie. Większość, prócz wad. wytkniętych przez prof. Aua, odznacza się jeszcze bardziej bezładem pojęć o rachunkowości ścisłej i o kalkulacyi.

Prof. Au był między innymi i krytykiem zapatrywań pragskiego prof. Lambla i dosadnie pojęcia i dowody Lambla scharakteryzował. Nie podobna nic zarzucić twierdzeniu Aua, że „racyonalnie prowadzona podwójna rachunkowość jest lepszą i dokładniejszą, aniżeli rachunkowość pojedyńcza.“ Zgadzamy się wszakże z zapatrywaniem prof. Lambla, że w większości wypadków rachunkowość podwójna nie może być stosowaną w gospodarstwach wiejskich. Lambl ogłosił w ostatnich kilkunastu latach szereg drobniejszych i większych artykułów przeciw rachunkowości podwójnej. Występuje on jako stały rzecznik rachunkowości pojedyńczej w *Wiener landw. Ztg.*, *Landw. Wochenbl.* w *Land u. Forstwirtschaft. Unterrichts Ztg.*, itd.

Własne studya nad praktyką prowadzenia rachunków według metody podwójnej, tak w naszych, jako też i w niemieckich gospodarstwach, doprowadziły nas do kategorycznego oświadczenia się przeciw rachunkowości podwójnej. Nie wiemy, czy prof. Au w rzeczywistości zetnął się z racyonalnie prowadzoną rachunkowością podwójną — twierdzimy, że dziś jeszcze nawet z pochodnią elektryczną w ręku trudno byłoby ją znaleść! Zbyt daleko odbiegła błędna praktyka od słusznej teoryi, ze szkodą nietylko dla wielu gałęzi produkcyi gospodarstwa wiejskiego, którym odmawia się często opłacalności i racyi bytu, na podstawie źle prowadzonych ksiąg rachunkowych, ale przedewszystkiem dla wielu gospodarstw, jako jednostek, względnie dla ich właścicieli. Prawda, że zasobne gospodarstwa, zasilane dochodami z innych źródeł (przemysł rolny, fabryczny, produkcya górnicza itp.) wytrzymują dłużej skutki operacyi rachunkowych, lecz tylko do pewnego stadyum... Ogólny kryzys rolniczy przypisywano zamianie własnej administracyi wielkich dóbr na wypuszczanie w dzierżawę. Prąd ten w ostatnich 20-tu latach wystąpił bardzo silnie na zachodzie. Pisano o tem bardzo wiele i objaśniano różnie. Ale nikomu na myśl nie przyszło, że przedewszystkiem źle gospodarowano. Plany organizacyjne tych wielkich majątków, opierały się między innymi na fałszywych rachunkowych podstawach.

Nie możemy poprzeć naszego twierdzenia zestawieniem liczbowem; znamy jednak szereg wielkich majątków, będących dziś w dzierżawie, w których posługiwano się ongi podwójną metodą rachunkowości. I dziś jeszcze manipulacye rachunkowe stawiają nie jednego właściciela w niejasną pozycyę; właściciel bowiem nie ma świadomości złego, gdyż na tych manipulacyach najczęściej się nie zna — a naczelnym organom administracyjnym z tem wygodniej.

U nas jest nie wiele lepiej pod tym względem, pomimo iż niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę [1]), na tę niewłaściwość prowadzenia, interesowanym. Odpowiedzieć łatwo dla czego tak jest? Naśladujemy Niemców bezkrytycznie. Oto wpływ ujemny praktycznego zmysłu — niepraktycznych sąsiadów, bliższych i dalszych.

Przejdźmy do podręczników z nauki organizacyi gospodarstw. Wśród autorów niemieckich pierwsze skrzypce w rękach v. d. Goltza Podręcznik niemiecki p. t. *Handbuch der landwirtschaft. Betriebslehre*[2]) ma dotychczas 2 wydania wielkie, skrócone (w biblioteczce Thaera [3]) i kilka drobiazgowych przeróbek [4]). O „Nauce szacowania“ mającej również 2 wydania [5]) mówić nie zamierzamy; zaliczyliśmy ją do grupy poprzedniej w ogólnym zarysie bez wymieniania autorów. Pomijając zmniejszone podręczniki v. d. Goltza zajmiemy się cokolwiek bliżej przekładem z niemieckiego pierwszego wydania p. t. *Organizacya gospodarstwa wiejskiego* [6]). Prof. Hecke w dłuższej dyskusyi z nami twierdził, że v. d. Goltz popełnił wielki błąd, ogłaszając naprzód dzieło obszerne pod tyt. *Landwirtschaft. Taxationslehre* i dopiero w 4 lata później: *Handbuch der landwirtschaft. Betriebslehre.* To zdanie motywował ceniony profesor następująco: Goltz wstawił za wiele

---

[1]) zob. *Tygodnik rolniczy* z r. 1899, oraz moją rozprawkę p. t. *Przyczynek do obrachunków kosztów produkcyi.* Kraków 1896.

[2]) Dr. Th. Freiherr v. d. Goltz: *Handbuch der landwirtschaftl. Betriebslehre* Berlin 1886 2-gie wydanie z r. 1896.

[3]) Dr. Th. F. v. d. Goltz: *Landwirtschaft. Betriebslehre* Berlin 1900 bib. Thaera.

[4]) A. Conradi: *Betriebslehre* Berlin 1893 2-gie wyd. z r. 1895.

[5]) Dr. Th. F. v. d. Goltz: *Landwirtschaft. Taxationslehre.* Berlin 1882 2-gie wyd. z r. 1892.

[6]) Dr. Th. F. v. d. Goltz: *Organizacya gospodarstwa wiejskiego*, Warszawa 1895.

rzeczy przynależnych do „organizacyi“ do swojej „nauki o szacowaniu“; nadto powprowadzał mylne obrachunki, na które powołuje się — a z błędów stąd wynikłych nie zdołał wybrnąć.

To słyszeliśmy od Heckego przed 15 laty. I od tego czasu datuje się nasz brak zaufania do Goltza. Obecnie po przestudyowaniu szczegółowem, tak dzieł v. d. Goltza, jako też dzieł wielu innych autorów obcych i rodzimych, tem mniej mamy zaufania do niego, tem surowiej go sądzimy. Poczytujemy mu jednakże dla bezstronności za zasługę, że ten dział opracował — ale tylko co do niektórych ustępów w jego podręcznikach, możemy zgodzić się z jego zdaniem. Natomiast nie możemy pominąć milcząco ujemnych stron jego dzieł i zapatrywań, a to z uwagi na wpływ, jakiby mogło wywrzeć dalsze rozpowszechnienie, tak oryginału, jak i tłómaczonego podręcznika, na gospodarstwa w Polsce. Samemu przekładowi i jego Autorom nie podobna zrobić zarzutu, co do wierności tłómaczenia z oryginałem. Drobne wzmianki, o Królestwie polskiem nie zmniejszają wartości dzieła, przeciwnie podnoszą ją. Rażą nas tylko niektóre nazwy, n. p. kartofel, przypominające niemczyznę — o czysto polskiej nazwie ziemniak zapomniano.

Ale ważniejszą jest treść dzieła.

W przekładzie polskim uważamy za zupełnie zbyteczne podawanie zestawień statystycznych, odnoszących się do cesarstwa niemieckiego; wszak książka miała i ma służyć wyłącznie Polakom. Jeśli więc szan. tłómacze chcieli zobrazować ją zestawieniami liczbowemi — to należało uwzględnić przedewszystkiem ziemie Polskie. Ale mniejsza o to.

Dlaczego jednakże nie przerobiono ustępów, będących wyrazem dawnych a błędnych zapatrywań v. d. Goltza, nie licujących z dzisiejszym postępem wiedzy? Nie brak tam zresztą błędów i pomieszanych pojęć o obrachunkach nawozu stajennego i o statystyce rolnej.

Ustęp zatytułowany w oryginale: *Die Ermittelung des statischen und ökonomischen Gleichgewichtes*, nie ma zupełnie racyi bytu. Chciałbym widzieć gospodarza, który posługiwałby się metodą autora i dążył głównie do uzyskania równowagi ekonomicznej. Gospodarz prowadzący racyonalnie swoje przedsiębiorstwo, musi przedewszystkiem uwzględnić naczelne zasady organizacyjne, i mieć w pamięci, że dochód ma być najwyższy, równomierny i trwały. Celem przeto każdego gospodarstwa nie ma być zapewnienie ekonomicznej równowagi, — ale uzyskanie zwyżki dochodów nad rozchodami.

Przykłady liczbowe z gospodarstwa instytutowego Waldowo (Waldau), ktorem v. d. Goltz dłuższy czas zarządzał, nie są dla nas miarodajne. Autor wierzy im bezgranicznie, jako własnemu dziełu i odwołuje się — zwłaszcza w „Nauce o szacowaniu“ — często na zestawienia i wyniki z „Waldowa“.

O nowych poglądach, na „systemy gospodarstwa polowego“ Goltz nic wie; zapatrywania jego o gospodarstwie swobodnem (w tłómaczeniu nazwano dowolnem) nie wytrzymują bezstronnej krytyki. Nawóz stajenny odgrywa w podręczniku Goltza prawie że wyłączną rolę. Takie zapatrywania były słuszne... przed 50 laty, ale nie w obecnej dobie. O zielonych pognojach Goltz również nie wspomina. Wpływu zwiększonej fabrykacyi nawozów pomocn. na organizacyę gospod. wogóle i na poszczególne kierunki produkcyi w szczególności — Goltz nietylko, że nie uwzględnia — ale pomija zupełnie! Doświadczenia nawozowe łąkowe i polowe zbywa mimochodem. Nagromadzenie zmianowań, pobranych żywcem od autorów niemieckich „z dawnych ubiegłych lat“ jest conajmniej śmiesznem. Przytem unika on stale wyjaśnień cokolwiek zawilszych kwestyi tak np. mówiąc o płodozmianach, w których uprawianą bywa lucerna na jednym, względnie dwóch łanach pobocznych, nie wyjaśnia ani jednem słowem pola „skaczącego“ (excysyjnego, zewnętrznego). „Wykręcił się sianem“ przytoczywszy za Krafftem dwa przykłady zmianowań [1]. Doświadczenie kilkunastoletnie przekonało nas, że podanego w ten sposób przykładu nie zrozumie najczęściej, ani uczeń w szkole, ani też praktyczny rolnik. Autora tej sławy co Goltz, to nie obchodzi; któż zaręczy, że ma o tem jasne pojęcie?

[1] v. d. Goltz: *Organizacya* str. 399.

I do nas zwracali się niemieccy autorowie z prośbą o nadsyłanie im „nagich“ zmianowań. Chcieli niejednokrotnie uzupełnić podręczniki w nowem wydaniu. Odpisywałem stale, że podawanie licznych zmianowań, bez należytego uzasadnienia, bez znajomości warunków przyrodniczych, t. j. gleby i klimatu, oraz ekonomicznych, a wreszcie miejscowych „specyalnych“ środowiska, dla którego je ułożono, nie ma racyi bytu. Szematy są dobre jako charakterystyczne typy, ale nie jako wzory dla ogółu ziemian. Znany u nas Krafft [1]) postępuje podobnie.

Liczne zmianowania, które niemieccy autorowie podają w swych podręcznikach, mają na celu wyrobienie sobie popularności u obcych; przyczyniają się nawet do rozpowszechnienia ich dzieł, poza granicami państwa. Książka znajduje większy popyt — a że jest grubsza, to nie tylko że nie szkodzi autorowi, ale nadto powoduje wyższą zapłatę od wydawcy. Smutny to objaw, ale godny zaznaczenia.

Dział podręcznika Goltza o przemyśle rolnym i o gospodarstwach tak zw. przemysłowych, zawiera wiele braków. I tak nie ma u Goltza właściwie wyraźnej wzmianki o gorzelniach rolniczych, on chce widzieć jedynie wielkie fabryczne. O wyrobie syropu ziemniaczanego, o wyrobie drożdży prasowanych w związku z gorzelnią i wypasem bydła nie wspomina zupełnie.

Ustęp o gospodarstwach t. z. buraczanych, nadzwyczajnie słaby; nie mówi o wpływie cukrownictwa na rozwój innych gałęzi przemysłowych — co przecież nie jest obojętnem na ukształtowanie się cen, tak wytworów surowych ziemi, jako też i cen hodowlanych produktów, oraz na ukształtowanie się stosunków robotniczych itd.

W uwagach, objaśniających korzystne warunki technicznego przemysłu opuszcza Goltz rzeczy zasadnicze: jakość produktu surowego (ziemniaków, buraków) bardzo ogólnikowo wspomniana; obfitość wody odpowiedniej jakości i ceny materyału opałowego, stosunki taryfowe, handlowe i cłowe, objaśnia Goltz lakonicznie: „resztujące stosunki“. Nie podobna na tem miejscu rozbierać szczegółowiej braków podręcznika v. d. Goltza; o tych brakach możnaby napisać obszerną rozprawę. Nadmienić musimy, że podręcznik jego jest wypływem... 30 letniego doświadczenia! Z tego wynikałoby stwierdzenie rozpowszechnionego zdania — że niemiecki autor z biegiem lat, pisze coraz to obszerniejsze tomy, zawierające jednakże mniej treści, za to coraz więcej „wody“.

Drugie wydanie podręcznika v. d. Goltza nie przedstawia się wiele korzystniej od pierwszego. Poświęciliśmy temu „specyaliście“ więcej uwagi, jedynie z przyczyny, iż u nas zbyt często uważają zdanie Goltza za wyrocznię. Dok. nast.

Parę wspomnień z wystawy w Frauenfeld.

(Szwajcarya).

skreślił

Bronisław Janowski.

Dokończenie.

Dział bydła rogatego można słusznie uważać za najwięcej interesującą część wystawy. I rzeczywiście ruch i gwar panuje tu niesłychany; prócz niezrozumiałego dyalektu Szwajcarów słyszeć tu można prawie wszelkie języki — bo też wystawa bydła w Szwajcaryi musi nęcić każdego, kto się hodowlą bydła, zwłaszcza mlecznego, choć trochę interesuje.

[1]) Polski przekład 4 tomu Krafft a: p. t. *Nauka organizacyi gospodarstwa* Warszawa 1880 należy do najgorszych wydawnictw, jakie mieliśmy sposobność widzieć.

Nie uważam za stosowne rozwodzić się tu szczegółowo nad obecnym stanem tej gałęzi hodowli w Szwajcaryi —, są to bowiem rzeczy prawie każdemu znane; przytaczam tylko parę dat dla zilustrowania tej kwestyi.

Ogólna ilość bydła rogatego w Szwajcaryi wynosi 1,340.375 sztuk, t. zn. że na 1000 mieszkańców przypada $404._{8}$ sztuk. Cała hodowla polega tu jak wiadomo na produkcyi bydła mlecznego, to też krowy mleczne stanowią główną część powyższej ilości, bo 739.922 sztuk. Reszta przypada na cielęta i jałówki w ilości 529.380 sztuk, rozpłodniki w poważnej ilości 19.911 i wreszcie woły w ilości 51.162 sztuk. Daty te świadczą najlepiej o obecnym rozwoju hodowli w Szwajcaryi — nic też dziwnego, że produkcya ściśle rolnicza, jak to poprzednio widzieliśmy, stoi tu na dalszym planie i ciągle ustępuje na rzecz łąk i pastwisk.

Wracając do samej wystawy, zaznaczyć muszę przedewszystkiem, że imponuje ona nie tyle ilością jak jakością okazów. Zebrano tu wprawdzie dość znaczną ilość bo 680 sztuk, zważywszy jednak, że ilość tę wybrano z pomiędzy 2.273 zgłoszeń, zrozumiemy łatwo, że jakość ich musi przedewszystkiem zaimponować. I rzeczywiście wybór ten przeprowadzono tak starannie, że napróżno szuka się tu jakichś mniej udałych okazów hodowli — wszystko tu, jak rodzeni bracia i siostry w każdej poszczególnej rasie. Podług tych zaś dzieliła się też wystawa. I tak widzimy na pierwszem miejscu rasę Simmentaler w ilości 275 sztuk, dalej też samą ilość Szwyców, 50 sztuk zawodów t. zw. górskich i wreszcie osobno 80 opasów.

Porównując te obie najgłówniejsze rasy, spostrzegamy przedewszystktem, iż Simmentalery prędzej dojrzewają, w tym samym wieku osiągają lepszy rozwój, zwłaszcza w partyi tylnej, niż Szwyce. Te natomiast są więcej wyrównane w kształtach i barwie i głębszą mają budowę. U Simmentalerów zdaje się prócz tego okazywać skłonność do wysokich odnóży, co być może jest skutkiem trochę zbyt jednostronnej hodowli bydła mlecznego. W ogóle jednak okazy były prawdziwie wystawowe. Między innemi zauważyłem i kilkunastoletnie staruszki krowy. które jednak wcale dziarską minę miały i ani w kształtach ani w linii nie zdradzały swego poważnego wieku, czem przynosiły zaszczyt i dawnym metodom hodowli.

W grupie następnej pod nazwą bydła górskiego znajdowały się zawody z kantonów Wallis i Graubünden. Główną ich zaletą jest szczególna wytrwałość w klimatach ostrzejszych, z tego też względu mają dość znaczne powodzenie w górzystych okolicach Szwajcaryi.

W ostatniej wreszcie grupie spotykamy głównie stare opasy, z których wiele dosięgało pięknej wagi 1200 kg. Młode opasy były słabiej reprezentowane, jakkolwiek kierunek ten w ostatnich czasach dość korzystnie się rozwinął i zdaje się rokować piękne nadzieje.

Przechodzimy do oddziału koni, liczącego 200 sztuk.

Jakkolwiek nie można zarzucić Szwajcarom, iżby na polu hodowli koni niczego nie zdziałali, to jednak przyznać należy, że nie stoi ona tu szczególnie wysoko. Należy jednak przypuszczać, iż w niedalekiej przyszłości kwestya ta zmieni się na lepsze, liczne bowiem stowarzyszenia zajęły się w ostatnich czasach zupełnie seryo popieraniem tej gałęzi hodowli i to dość szczęśliwie, jeśli o tem sądzić będziemy z materyału, na wystawie zebranego. Materyał to wprawdzie nader różnorodny — tylko przy pociągowych ciężkich zawodach wyłania się wyraźniej tendencya hodowli — w ogóle jednak sztuki piękne i dobrze utrzymane.

Osobny oddział stanowi bydło drobne, a więc nierogacizna, owce i kozy; pomieszczono je w 489 klatkach, zajmujących 3400 m² przestrzeni.

Hodowla nierogacizny nie rozwija się obecnie zbyt pomyślnie w Szwajcaryi; przyczyny tego szukać należy głównie w konkurencyi sąsiednich Włoch, które w obec braku ceł wiele trzody do Szwajcaryi wysyłają. Mimo więc tak pomyślnych warunków, jak olbrzymi przemysł mleczny, brak cła ochronnego, dozwalający sprowadzać dowolne ilości ziarna, sprawa hodowli trzody chlewnej nie przedstawia się korzystnie. Najwięcej rozwinięta jest w kantonie Appenzell, gdzie na 1000 mieszkańców przypada 715 sztuk, podczas gdy w całej Szwajcaryi zaledwie $167._{5}$ sztuk. Spodziewać się jednak należy, że po zawarciu odpowiedniego traktatu handlowego z Włochami, co ma niedługo nastąpić, rzecz ta zupełnie się zmieni.

Mimo tego wystawa trzody dość była interesująca. Wystawiono 141 knurów, 26 macior z prosiętami, 126 macior prośnych i 35 opasów — te ostatnie po raz pierwszy. Podzielono je na 4 grupy wedle ras a mianowicie: 1. typ Yorkshire, 2. typ Voland China, Berkshire i Tamwoll, 3. rasy krajowe i 4. krajowe uszlachetnione. Z ras powyższych największą wziętością w Szwajcaryi cieszą się Yorkshiry, których też najwięcej tu wystawiono. Inne rasy były dość słabo reprezentowane, widocznie nie znajdują tutaj uznania, jakkolwiek sądząc z przedstawionych tu okazów, zwłaszcza Berkshirów, należałoby się spodziewać czegoś innego. Zawody krajowe (Lucerna, March, Appenzeller, Neuenburger. Craonnais) nie przedstawiają się zbyt okazale i od uszlachetnionych stoją znacznie niżej. Do uszlachetnienia ras krajowych używają tu przeważnie Yorkshirów, przyczem wyniki otrzymują wcale dobre.

Ostatnia grupa opasy, którą składały same prawie mieszańce ras krajowych z angielskiemi była bardzo szczupłą, co świadczy dowodnie o małem zainteresowaniu się w tym kierunku.

Podobnie jak z nierogacizną, ma się rzecz i z hodowlą owiec. Znajduje się więc ona w dzisiejszych czasach właściwie jeszcze w zastoju, co jednak w obec energii towarzystw hodowlanych wkrótce musi się zmienić. Obecnie na 1000 mieszkańców przypada zaledwie 66 sztuk owiec, ilość więc w obec olbrzymich połonin tutejszych, śmiesznie mała. Chów owiec utrzymuje się tu właściwie tylko w kantonach górskich, a jedynemi prawie rasami, jakie tu hodowano były do niedawna wyłącznie rasy krajowe, jak Bergamaski itp. W ostatnich jednak czasach zaczął się ruch ku lepszemu — naturalnie w kierunku produkcyi opasów. Przekonano się mianowicie, że produkta krzyżowania tutejszych ras z angielskiemi (głównie Oxfortami) przewyższają o wiele rasy krajowe. Przedewszystkiem odznaczają się takie mieszańce prędszem dojrzewaniem, dalej lepszą płodnością (dwa razy do roku, pospolicie po dwoje) i wreszcie znakomitą zdolnością opasania się, gdyż sztuka w 10 miesiącach dosięga wagi 70—80 kg. To też owce te w jesieni po powrocie z hal mogą iść na rzeź, podczas gdy rasy krajowe niejednokrotnie całą zimę musiały być pasione, by osiągnąć odpowiednią tuczność.

Te mieszańce budziły też tu największe zainteresowanie. Prócz nich wystawiono przedstawicieli i przedstawicielki ras krajowych i wreszcie zagranicznych, jak Oxfordshiredowu, Southdowu, Oxford itp.

Daleko korzystniej przedstawia się obecnie w Szwajcaryi hodowla kóz. Rozwinięta jest głównie w kantonach górskich, jakkolwiek i kantony nizinne a nawet miejskie wykazują stosunkowo dość znaczne liczby tych zwierząt. Ogólna ilość w Szwajcaryi wynosi 354.634 tak, że na 1000 mieszkańców przypada 107 sztuk. Wystawione sztuki były w ogóle bardzo starannie wybrane, odnosi się to zwłaszcza do pięknych kóz, t. zw. kozie i wallijskich czarno-szyjnych.

Dopełnienie do powyższego działu stanowiła mała wystawka wzorowych stajen (głównie chlewni) z wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, dalej parników do gotowania paszy itp. fabryk miejscowych i zagranicznych.

Tuż przy powyższej grupie rozłożyła się na przestrzeni około 2000 m² wystawa królików i drobiu, licząca ogółem 2.000 sztuk. Po obu stronach głównego wejścia spostrzegamy dwa podwójne długie rzędy klatek, mieszczących króliki. Od ciężkich, flandryjskich olbrzymów do szczupłych, małych srebrnych i japońskich widzimy tu przedstawicieli prawie wszelkich zawodów — w ogólnej ilości 700 sztuk. Wzdłuż po bokach widzimy 100 sztuk kaczek i gęsi, dalej 600 sztuk gołębi wszelkich ras od małych mewkowatych zacząwszy, skończywszy na koburgskich olbrzymach. Również i kurzy ród jest tu licznie, bo w ilości 600 sztuk, reprezentowany. Wreszcie oddział ptaków ozdobnych i dziko żyjących dopełnia ten, o tyle interesujący dla gospodyń, o ile krzykliwy oddział.

Tak licznie obesłana ta część wystawy świadczy dowodnie, iż Szwajcarzy na każdym polu chcą uzyskać samodzielność i obchodzić się bez pomocy sąsiadów, dotychczas bowiem za same jaja musieli rocznie płacić zagranicy około 12 milionów franków.

Przechodzimy wreszcie do ostatniego działu, a mianowicie do mleczarstwa. Dział ten wspólnie z działem hodowli bydła rogatego stanowi najbardziej interesującą część całej wystawy.

Cały ten dział podzielony jest na dwie części a to: 1. maszyny, aparaty i naczynia, 2. mleko i produkta mleczne.

Pomiędzy maszynami widzimy wiele nowości i to pochodzenia głównie krajowego. Wspomnę tu tylko o dwóch, mianowicie o prasie do sera „Rival" i filtrze do mleka „Rival".

Korzyści tej nowej prasy do sera polegają głównie na jej niewielkich rozmiarach, łatwości przytwierdzenia np. do ściany, a przytem wszystkiem na wielkiej wydatności. Za pomocą odpowiedniej dźwigni ciężar się może zwiększać lub zmniejszać, tak, że w tej samej prasie można otrzymać ciśnienie od 600—2300 kg.

Filter służy do czyszczenia mleka w większych mleczarniach lub serkarniach. W dotychczasowych filtrach mleko musiało przez już osadzone nieczystości przesiąkać, w filtrze „Rival" za pomocą wkładanych sit między metalowemi płytami osadza się brud w osobnych warstwach.

Przedstawiono tu też i wzorową serkarnię Emmentalera, nie będącą jeszcze w ruchu, prócz tego wiele wzorowych urządzeń mleczarni z wirownicami, gdzie podczas wystawy codziennie 7—800 litrów mleka na masło przerabiano.

W oddziale przerobów mleczarskich dominujące stanowisko zajmuje naturalnie „król" serów: Emmentaler. 270 wystawców przedstawiło tu 540 kręgów tego artykułu. Widzimy tu jednak i inne gatunki serów szwajcarskich, bądź tłustych bądź chudych. Prócz tego całe kręgi masła podniecają apetyt i skłaniają nas, byśmy tę wycieczkę po wystawie zakończyli w pięknej hali próbnej, gdzie nietylko z mlekiem i serem, ale z wszelkimi, najwykwintniejszymi przerobami mleka i sera, w formie ciast i legumin się spotykamy.

Ogólne wrażenie wystawy? Pewnego rodzaju przygnębienie, gdyż mimowoli porównuje się stosunki w tym kraju wolności, panujące z naszymi. Na każdym kroku widzi się tu dowody, co może energiczna, konsekwentnie prowadzona praca nie tylko jednostek, lecz i ogółu. Tak jak trudno tu napotkać analfabetę, tak też prawie trudno się tu spotkać z człowiekiem, któryby nie pracował jako członek w paru stowarzyszeniach. Praca jednostek, nawet bardzo wybitnych nie zdoła u nas wiele zrobić, jeśli ogół pozostanie zimnym — co najwyżej z daleka obserwującym ich wysiłki.

Wskazówki

odnoszące się do żywienia prosiąt, macior i knurów w subwencyjnych chlewniach zarodowych c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Podał

Stefan Bojanowski

Inspektor hodowli.

Dokończenie.

Ile i w jakim do siebie stosunku należy dawać świniom pojedyńcze materyały pokarmowe — ogólnej recepty podać tutaj nie można bo ta ilość i jakość pokarmów zależy od miejscowych stosunków i zasobów w poszczególnych gospodarstach i zagrodach, od celu, w jakim trzodę chlewną chowamy, od jej rasy, żywej wagi itd.; — cel zatem hodowli, rasa, wiek i waga świń winny być podstawą do zestawiania pewnej normy żywienia pojedyńczych sztuk trzody chlewnej.

Naukom przyrodniczym, rozlicznym doświadczeniom, a przedewszystkiem analizie chemicznej, która powiada, z jakich pierwiastków składa się świat organiczny, mamy do zazawdzięczenia pewne normy żywienia naszych zwierząt domowych, a normy te oparte na analizie chemicznej pojedyńczych pokarmów podając skład materyi pożywnych, dają nam możność zestawiania paszy przy żywieniu inwentarza, według jego gatunku, wieku, wagi i celu żywienia.

Ponieważ niniejsze krótkie wskazówki odnoszące się do żywienia świń mają służyć do użytku praktycznych rolników, mniejszych właścicieli i włościan, którym może nie jest w wystarczający sposób znana nauka chemii, przeto nie będę przedstawiał całego szeregu tabel wykazujących ilości materyi proteinowych, tłuszczu, wodanów węgla i kwasów roślinnych w pojedyńczych ciałach pokarmowych, aby z pomocą takich tabel układać normy praktycznego karmienia świń naszych.

Ogólnie rzecz biorąc wypada na 100 kg. (200 funtów) żywej wagi świni i wedle norm, o których wyżej wspomniałem dawać dziennie na sztukę następującą ilość pokarmów, którymi zwykle karmi się świnie w gospodarstwach naszych:

1) 12 funt. kartofli
$2^1/_2$ „ jęczmienia lub żyta (śrótowanego) albo gniecionego owsa;
$1^1/_2$ „ bobiku moczonego lub zmielonego;

albo

2) 15 funt. buraków pastewnych (surowych pokrajanych)
3 „ jęczmienia lub żyta (śrótowanego) albo gniecionego owsa;
$^1/_2$ „ makuchu lnianego

zależnie od tego, co jest do dyspozycyi. Bobik równa się mniej więcej składem makuchom, można go więc użyć w drugiej kombinacyi zamiast makucha — i odwrotnie. — Pierwsza kombinacya jest obfitszą pod względem zawartości suchej masy, białka i bezazotowych — natomiast druga szczuplejsza, ale wystarczająca.

Tak w pierwszej, jak i drugiej kombinacyi dodatek do karmy odtłuszczonego mleka, maślanki lub nawet i serwatki, jest u świń wyrośniętych rzeczą doniosłego znaczenia dla ich dobrego wyglądu.

Ponieważ niniejsze wskazówki odnoszą się do sposobu karmienia świń rozpłodowych, bo wychów takiego materyału jest zadaniem subwencyjnych chlewni Komitetu Towarzystwa rolniczego, przeto po omówieniu powyżej ogólnego sposobu karmienia prosiąt, warchlaków i świń wyrośniętych, należy jeszcze porobić pewne specyalne uwagi nad karmieniem macior rozpłodowych i knurów.

Karmienie świń tych, które wywiera ważny wpływ na rezultat, jaki mamy osięgnąć — musi się różnić od karmienia innych świń, gdyż ono ma na celu wzmożenie czynności płodzenia, a następnie i karmienia przez matkę młodych, podczas gdy u świń nierozpłodowych karmienie ma na celu powiększenie ich ciała.

Świnie do rozpłodu przeznaczone, powinny być dobrze karmione przez cały rok, ale karma nie powinna ich tuczyć, albowiem znaczny rozwój tłuszczu źle oddziałuje na płodność świń. Zbyt skąpe natomiast żywienie, zwłaszcza niedobrymi środkami pokarmowymi szkodzi świniom do rozpłodu przeznaczonym, bo knur nienormalnie rozwinięty, nie nadaje się chowu, a maciora taka rodzi nędzne potomstwo, którego często wykarmić nawet nie może. Przy niewystarczającem karmieniu sztuk rozpłodowych zmniejsza się dalej ich popęd płciowy, jak również ich płodność. Kto zatem chce racyonalnie chów świń prowadzić, ten powinien dobrze obliczyć się z zasobami środków pokarmowych, tak co do ich ilości jak i jakości — trzymając się zawsze tej zasady, że daleko korzystniej chować mniejszą ilość a dobrze, — niż większą a źle.

II.

Karmienie maciór rozpłodowych.

a) Maciory na ten cel przeznaczone winny być już podczas wychowu do tego przygotowywane stósownem karmieniem. Zaraz po odłączeniu od matki, powinny dostawać karmę taką, aby dobrze rosły, normalnie wykształcały silne muszkuły i zdrowe ciało, a przytem nie tuczyły się i nie doznawały zawczesnego podniecenia popędu płciowego. Do tego celu nadają się jako odpowiednia karma: śrót żytni z kartoflami, gnieciony owies, surowe buraki pastewne, początkowo rozcieńczone odtłuszczone mleko krowie, w starszym wieku maślanka i serwatka, otręby żytnie, plewy (jęczmienne zawsze sparzone) odpadki jarzyn itp. niestósowne są natomiast: słodziny, wywar gorzelniany, (braha) i pomyje jako karma zanadto tucząca. Jeżeli pora na to zezwala, a w polu mamy dobre i obfite pastwisko, to paszenie na niem młodych maciór oddziaływa najkorzystniej na ich zdrowie i normalny rozwój.

b) Skoro młoda maciora została pierwszy raz zapłodnioną, to należy jej dawać pokarmy posilniejsze jak: gnieciony owies, śrótowany jęczmień, bobik lub groch moczony albo grubo śrótowany, aby młoda a prośna maciora mogła dostatecznie jeszcze rozrastać się, a przytem należycie odżywiać płód swój.

c) Gdy się zbliża czas porodu, należy do powyższej karmy dodawać otrąb pszennych i około $^1/_2$ funta makucha lnianego, aby opróżnianie żołądka uastępywało regularnie. — Im bliżej porodu, tem mniej należy dawać kartofli i buraków. Wypędzanie w tym czasie prośnych maciór na pastwisko niezbyt odległe jest ze względu na ich zdrowie i zbliżający się poród rzeczą nader doniosłego znaczenia.

d) Po oproszeniu należy dawać maciorze karmę działającą na wydajność mleka, do czego nadają się w pierwszym rzędzie: zdrowa pasza zielona, buraki, otręby pszenne albo zupa ze śrótu owsianego, otrąb pszennych lub żytnich z małym dodatkiem soli kuchennej i makuchów lnianych 50—200 gram. na sztukę. Im prosięta starsze, tem więcej wymagają pokarmu od matki, wobec czego maciorze należy dawać coraz więcej karmy wytwarzającej mleko. — Obfita pasza zaleca się przedewszystkiem u młodych maciór, które po raz pierwszy się oprosiły — ponieważ one podczas karmienia psosiąt jeszcze same róść powinny. Maciory karmiące nie powinny dostawać żadnych „kiszonek“, brahy, osypki grochowej i gotowanego grochu, bo te spowodować mogą choroby przewodu pokarmowego u ssących prosiąt.

e) Maciorze, od której odłączyliśmy prosięta, należy w pierwszym rzędzie odjąć pokarmy działające na wydajność mleka, aby funkcya jego wydzielania powoli malała. Po zniknięciu jej należy karmieniem prosiąt mniej lub więcej, ale zawsze do pewnego stopnia wycieńczoną i osłabioną maciorę zacząć paść obficie, aby co prędzej siły odzyskać mogła, na co przedewszystkiem uważać należy u macior mających pierwszy raz prosięta, bo karmienie znacznie więcej wycieńcza maciorę młodą (pierwiastkę) — jak maciorę starszą. Jako karma do zrestaurowsnia takich macior nadają się: śrót z jęczmienia, gnieciony owies, moczony bobik lub groch, oraz i śrót z kukurydzy obok zwykłej dawki kartofli, buraków lub paszy zielonej.

III.

Karmienie knura.

Młode trzechmiesięczne do rozpłodu przeznaczone knurki należy oddzielić od loszek, wyganiać je na dwór, na podwórze lub w pole na pastwisko, dawać im śrótowany jęczmień, albo moczony bób, groch, lub gnieciony owies, odtłuszczone mleko krowie, zieloną paszę, buraki i nie za dużo kartofli. Karma dla knura powinna być treściwa, ale nie tucząca, bo uczyniłaby go ociężałym, a więc mniej zdolnym do płodzenia. W czasie gdy doprowadza się do knura wiele macior i kiedy nieomal codziennie musi stanowić, należy mu dawać pokarm posilny, wskutek czego nietylko pobudza się popęd płciowy ale i siła płodzenia się wzmaga z powodu szybkiej przemiany materyi.

Do tego celu stósowne są takie środki pokarmowe, których mała objętość i ilość zawiera wiele substancyi pożywnej. W Anglii, w Holsztynie, w Hanowerze i w Westfalii, gdzie hodowla trzody stoi wysoko i nader umiejętnie jest prowadzoną, knura, który stanowić musi, karmi się nieomal w ten sposób jak konia wierzchowego — owszem — dając mu go 3 razy na dzień tyle, wiele go zje, obok małego dodatku buraków pastewnych dla konkokcyi. Ponieważ jednak knury, a zwłaszcza starsze, mają inklinacyą do tycia, przeto powinny być bezwarunkowo wyganiane jak najczęściej na dwór lub pastwisko, gdzieby mogły jak najwięcej używać wolnego ruchu. Jeżeli młode knury nie mają ochoty stanowić, należy do owsa dodawać cośkolwiek chudego mleka i codzienie 1—2 łyżek gnieciónego siemienia konopnego, lub nasienia pokrzywy, którą można także zadawać jako zieloną roślinę, ale parzoną lub gotowaną.

Podczas częstego stanowienia, trzeba knurowi dodawać obficie czystą wodę do picia, która go wzmacnia. W lecie obok owsa dobrze jest knura rozpłodowego wypędzać na pastwisko lub dawać zieloną paszę, koniczynę i odpadki od jarzyn drobno posiekane.

Natomiast słodziny, braha, odpadki z fabryk cukru i krochmalu nie nadają się jako karma dla knura rozpłodowego, ponieważ zanadto tuczą. Przy umiejętnym wychowie, odpowiedniem karmieniu i należytym ruchu można knura długie lata utrzymać w odpowiedniej kondycyi zdatnym do chowu, co ma ekonomiczne znaczenie w wielkich hodowlach, w których chowając poszczególne niepokrewne rody, przez wieloletnie używanie knura do rozpłodu, nie naraża się jednak hodowli na tak dla świń zgubny „chów w pokrewieństwie“.

Odpowiednie pielęgnowanie skóry ma pewne znaczenie na dobre odżywianie się świń, które aczkolwiek nie są tak bardzo pod tym względem wymagające, to jednak nie należy zapominać zupełnie o ich czyszczeniu. Jeżeli świnie wypędzamy na pastwisku, na których znajduje się woda, wtedy kąpiel w niej zupełnie wystarcza dla utrzymania odpowiedniej czystości skóry. W razie utrzymywania świń stale w chlewach i w braku odpowiedniej kąpieli na podwórzu należy świnie przynajmniej raz w tygodniu zlewać latem zimną, a zimą letnią czystą wodą. Trzeba jednak, zwłaszcza zimą, postarać się do tego o miejsce wolne od przeciągów, gdzieby mogły obeschnąć, albo co lepsze — wytrzeć je po wymyciu dobrze słomą.

Przez kąpiel lub mycie usuwa się często bardzo przykre swędzenie skóry; zjadają one wówczas karmę z większym apetytem, po najedzeniu leżą spokojnie, legowisko pozostaje czyściejsze, ponieważ świnie nie biegają ciągle wokoło i nie ocierają się o słupy, ściany, drzwi lub koryta. Wycieranie słomą jest zwłaszcza dobre dla świń młodych.

W razie zupełnego zaniedbania pielęgnowania skóry, rozmnażają się często u swiń wszy, które można zniszczyć przez nacieranie skóry słodką śmietaną, albo roztworem 5 gr. lyzolu w litrze ciopłej wody. Ten ostatni środek zupełnie niewinny wpływa wogóle bardzo dobrze na utrzymanie skóry u świń w należytej czystości.

Wystawa międzynarodowa dla przemysłu fermentacyjnego w Wiedniu 1904.

Dnia 22 listopada b. r. odbyło się we Wiedniu III posiedzenie wielkiej Komisyi międzynarodowej wystawy dla zastosowania spirytusu i przemysłu fermentacyjnego pod przewodnictwem Min. Handlu Barona Calla. Zgromadzenie nadzwyczaj liczne złożone z reprezentantów Ministerstwa rolnictwa, handlu, skarbu i wojskowości, posłów do Rady Państwa, izb

handlowych, przedstawicieli przemysłu gorzelnianego Czech, Moraw, Śląska, Galicyi, świadczyło o wielkiem zainteresowaniu i zajęciu się tą pierwszą u nas w Austryi urządzić się mającą wystawą.

Szef Sekcyi p. Exner wskazał na olbrzymie zdobycze Niemiec, które po 3 letniem działaniu doprowadziły do uregulowania i znacznego powiększenia produkcyi spirytusu przez zastosowanie tegoż do celów przemysłowych. Środkami do osiągnięcia celu tego były: obniżenie cen spirytusu denaturowanego, ulepszenie środków denaturacyjnych, zniesienie wszelkich opłat od denaturacyi i ujęcie całej produkcyi spirytusu gorzelń rolniczych w jedne ręce.

August Denk prezydent dolno austryackiego związku przemysłowego i komitetu wykonawczego wystawowego zestawił usiłowania rządu austryackiego dla poparcia tej wystawy.

Rząd a szczególnie ministerstwo handlu ofiarowało na ten cel sumę około 150.000 koron, Miasto Wiedeń 30.000 koron sejmy dolno austryackie, ślązkie Towarzystwa rolnicze i izby handlowe sumę około 27.000 koron tak, że obecnie wystawa rozporządza kapitałem około 207.090 koron.

Dowodem czynnego poparcia Rządu austryackiego idei jak najszerszego stosowania spirytusu do celów przemysłowych, jest gotowość Ministerstwa Skarbu, obniżenia stopniowości spirytusu denaturowanego z 90% na 80% Tralesa jak również zniesienie taksy denaturacyjnej i zmiana środków denaturacyjnych dla spirytusu przeznaczonego do oświetlania i do ruchu. Jest wszelka nadzieja, że przez zainteresowanie się ogółu taką wystawą spirytusową, szersze warstwy społeczeństwa zrozumieją nareszcie cel tejże wskutek czego z łatwością będzie można wyczytać dalsze ustępstwa ze strony Min. Skarbu a mianowicie zniesienie dotychczasowego minimum 60 Hektolitrów spirytusu, które wolno jednostce w ciągu jednego roku poddać denaturyzacyi. W tym kierunku szczególnie energicznie działa ze strony galicyjskiej p. Battaglia naczelnik związku galic. przemysłowego fabr. we Lwowie.

Ludwik Erhard Dyrektor przyszłej wystawy, radca budowniczy w barwnym wykładzie przedstawił na wielkiej mapie plan rotundy wiedeńskiej i przyszłej wystawy w szczegółach. W tej wystawie lwią część zajmują Niemcy, Francuzi, Rosyanie, Belgia, potem Austrya i inne kraje. Najwięcej zgłoszeń prywatnych bo przeszło kilkaset nadeszło oprócz tego z Niemiec. Mimo tak licznego udziału i mimo trudności z jakiemi Komitet wiedeński musi walczyć o miejsce na wystawie wiedeńskiej — Komitet galicyjski wystawowy uzyskał poważną przestrzeń dla kollektywnej wystawy gorzelnianej rolniczej wynosi ona bowiem około 300 metrów kwadr.

Nie potrzeba mówić i podnosić jak wielkie znaczenie musi mieć ta wystawa dla kraju naszego. Wszakże kraj nasz produkuje największą ilość spirytusu a mianowicie większą połowę Cislitawii, a więc jest uprawnionym w całej pełni i jest jego obowiązkiem brać udział w usiłowaniach jak najszerszego stosowania spirytusu do celów przemysłowych. Zrozumienie głównie tego ostatniego punktu przez nasz kraj jest właściwie dla nas interesem, wystawa sama ułatwi nam to zrozumienie.

Okaże ona bowiem w sposób łatwo przystępny i zrozumiały różnorodne kierunki zastosowania spirytusu do palenia oświetlania, do ruchu, okaże donios!ość takiego stosowania dla producentów spirytusu. Okaże nam dalej postępy naszego sąsiada, Niemca, który jednością i wytrwałą konsekwentną, nieustanną pracą, poradził sobie w łatwy i prosty sposób z nadmierną produkcyą spirytusu, podniósł przez to jeszcze więcej uprawę ziemniaków a tem samem podniósł gospodarstwo rolne.

Jesteśmy przekonani, że wystawa ta będzie niesłychanie pożyteczną i w innym kierunku dla nas. Nie mówiąc bowiem o tem, że popchnie Galicyę do czynnego działania gdy zobaczy obok siebie postępy innych narodów, — ale sama jako taka umieszczając w rotundzie swoją własną produkcyę gorzelnianą i płodów rolnych, produkcyę napojów wszelkiego rodzaju zawierających spirytus, zwróci uwagę świata wystawowego — który oceniając Galicyę i jej postęp w tym kierunku we właściwem świetle, będzie się umiał z nią liczyć więcej jak dotychczas.

Ogromnie ruchliwymi okazali się dotychczas Czesi, Morawiacy, Ślązacy; krzątają się oni około urządzenia wystawy kollektywnej gorzelnianej w sposób bardzo energiczny. Niechaj usiłowania i prace naszych pobratymców będą nam przykładem w naszych działaniach. Prosimy i wzywamy niniejszem cały nasz kraj a szczególnie producentów spirytusu do jak najliczniejszego obesłania wystawy wiedeńskiej przez nadesłanie zgłoszeń.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że wystawa gorzelniana ma cel zbiorowy, ma przedstawiać masową produkcyę wszystkich gorzelń galicyjskich — będzie ona robiła potężne wrażenie swą jednością t.j. jednością wszystkich gorzelń i wielkością liczebną. Jeżeli się zgłosi 100 gorzelń obcy nabędą mylnego wyobrażenia o naszym przemyśle gorzelnianym, jeżeli się zgłosi gorzelń z górą 700, obraz uzyskany będzie prawdziwym, niezwykłym, potężnym, działać będzie masą i liczbą i zwrócić musi uwagę na Galicyę, jako na wielkiego producenta spirytusu. Mając ten a nie inny cel na oku zrozumiały każdemu, prosimy jak najusilniej i stanowczo wszystkich producentów spirytusu bez wyjątku, aby bez jakichkolwiek wymówek zechcieli zgłosić przedmioty żądane, a mianowicie: ziemniaki, spirytus, słód. Nadesłanie tych objektów na wystawę nikomu z producentów nie powinno być trudnem i nie jest wielką ofiarą. Prosimy zapamiętać hasło: „Jedność jest siłą“.

Sprawy bieżące.

Ostrożnie z kupnem mąki żużlowej. Pomimo tylokrotnych przestróg widocznie nie brak jeszcze nierozważnych rolników, którzy kupują nawozy pomocnicze u niepewnych handlarzy, nie żądając żadnego poręczenia. Wciąż bowiem zdarza się spotkać w handlu z towarem bardzo mało wartościowym lub bezwartościowym, ofiarowywanym do kupna żądnym nabycia taniego nawozu. Nie dawno n. p. Zakład rolniczy doświadczalny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie miał sposobność oceniać próbkę towaru sprzedawanego pod nazwą tomasyny, w którym rozbiór wykazał zaledwie 2.15% kwasu fosforowego wogóle, a 1.57% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym. Próbka ta pochodziła ze znacznej partyi zaofiarowanej do sprzedaży w Krakowie. Niestety, po odesłaniu próbki do Zakładu doświadczalnego i stwierdzeniu jej nadzwyczajnie małej wartości, niepodobna było odszukać oferenta, ani też nawet dowiedzieć się o jego nazwisku, aby sprawę oddać na drogę sądową. Bardzo też być może, że zaofiarowaną partyę umieszczono już po zachęcająco niskiej, a jednak względnie do małej zawartości kwasu fosforowego, nadzwyczajnie wysokiej cenie, mniej przezornym rolnikom, którzy przed kupnem zaniedbali posłania próbki do chemicznego rozbioru.

Prof. Dr. Stefan Jentys.

Przechowywanie zboża. Jako dodatek do artykułu p. Tad. Chrząszcza (*Tyg. Rol.* Nr. 47) o zwalczaniu zwierzęcych szkodników w magazynach i spichlerzach zbożowych, przytoczymy sposób zabezpieczenia się przeciw chrząszczom, jaki przedstawił p. Boissoimet w *Société national d'agriculture de France.*

Sposób bardzo prosty: nasyca się powietrze spichrza zapachem smoły lub mazi, czego owady nie znoszą. Doświadczenie, jakie w ten sposób zrobiono w magazynach wojskowych w Batna każą uznać środek ten jako skuteczny.

W magazynach wojskowych w Batna znajdują się dwa murowane oddziały dotykające siebie; — oba zostały równocześnie zapełnione pszenicą i dopiero w rok później otwarto je. W pierwszym oddziale, który pozostał w zwykłym stanie, znaleziono liczne okazy chrząszczów, w drugim, który tytułem próby pociągnięty był wewnątrz warstwą mazi, nie znaleziono najmniejszych śladów tych szkodników.

Sposób łatwy do zastosowania i co najważniejsza, nie kosztowny.

Przytoczyć tu możemy jeszcze drugi sposób tępienia

chrząszcza, który przypadkowo, co się często zdarza, został odkryty.

Pewien amerykański młynarz, złożył czasowo w swym magazynie kilkanaście worków soli kuchennej; stały one na miejscu, gdzie zwykle kładziono pszenicę i gdzie szpary ściany między deskami zapełnione były chrząszczami i ich poczwarkami. W kilka miesięcy potem sprzątnięto sól i nie znaleziono ani śladu owadów; wykonano więc doświadczenie z roztworem soli, którym zlano cały magazyn; środek ten dał doskonałe rezultaty, w całym magazynie chrząszcze zostały wytępione.

I ten sposób również niekosztowny a łatwy do wykonania.

Widoki dla eksportu fasoli pochodzenia austro-węgierskiego, przedstawiają się bardzo korzystnie. Dostawcy jednak galicyjscy i bukowińscy, szczególniej w ostatnich czasach dają bardzo często powód do nieporozumień i zażaleń. Jak kilkakrotnie na hamburskiej giełdzie towarowej skonstatowano, towar dostawiony przez hadlarzy galicyjskich zupełnie nie odpowiadał przesłanym próbkom, na podstawie których poczyniono zakupy. Wskutek tego bardzo dużo umów o dostawy zostało zerwanych, a to niekorzystnie odbiło się na całym eksporcie austro-węgierskim. W tym kierunku bardzo byłoby pożądanem, utworzenie organizacyi handlowej dla eksportu strączkowych, organizacyi prowadzonej fachowo i rzetelnie, któraby usilną pracą mogła kiedyś towarowi galicyjskiemu wyrobić lepszą markę. Taka organizacya miałaby o tyle ułatwione zadanie, iż znalazłaby bardzo wydatne poparcie na giełdzie hamburskiej, która dla strączkowych jest miarodajną.

W obecnych czasach istnieje wielkie zapotrzebowanie fasolki czerwono nakrapianej dla Afryki południowej, przyczem wymagają towaru wyrównanego, dobrze sortowanego. Za taki towar możnaby z łatwością uzyskać odpowiednio wyższe ceny, o ileby dostawcy mogli zagwarantować równomierną, terminową dostawę towaru w stanie suchym i nadającym się do dłuższego transportu.

Fasolka czerwona, żółta i czarno-nakrapiana nie mają takiego pokupu, o ile chodzi o dostawy dla Afryki południowej.

Środki ostrożności zastosowane w Stanach Zjednoczonych przeciw obcym falsyfikatom. W budżecie departamentu rolnictwa na rok 1903/4, znajduje się kredyt na rzecz *Bureau of Chemistry* z celem, między innymi, ułatwienia tak po za granicami państwa, jak również na komorze celnej w New-Yorku poszukiwań, doświadczeń i analiz obcych produktów spożywczych, które podejrzane są o fałszowania i mogą szkodzić zdrowiu ludności.

Jeżeli stwierdzone zostanie, że sprzedaż tych szkodliwych produktów jest wzbronioną w krajach, gdzie one są wyrabiane i skąd one pochodzą — to władze amerykańskie będą w prawie wzbronić ich dowozu na terytoryum Stanów Zjednoczonych.

Prócz tego sekretarz departamentu rolnictwa upoważniony jest: 1° przeprowadzić badania nad metodami przechowywania i kolorowania produktów spożywczych i sposobów analizy, jakim podlegają za granicą, dowożone produkta amerykańskie; 2° a także analizować produkta spożywcze, przed wysłaniem ich do tych krajów, które podobną analizę przeprowadzają.

Ogólna statystyka koni. Według obliczeń wykonanych przez departament rolnictwa Wielkiej Brytanii znajduje się ogółem 75 milionów koni, w czem 40 milionów w Europie, 23 milionów w Ameryce, 9 milionów w Afryce.

Z państw europejskich Rosya posiada najwięcej, bo 21 milionów, Niemcy mają 4 miliony, Austrya 3,750,000, Francya 2,900,000.

Prócz tego jest jeszcze 11 milionów osłów i mułów, i tak: 3 miliony w Europie, w Ameryce 5 milionów, w Afryce 2 miliony i 1 milion w Azyi.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Grudzień	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków	1	17.00—18.00	13 80—15.00	12.00—12.70	13.20—13.50
Lwów	2	15.60—16.20	12.80—13.20	9.50—11.00	10.80—11.60
Tarnów	27	16.50—17.00	13.00—14.00	12.00—13.00	11.50—12.00
Powołoczyska .	27	15.60—16.30	12.20—12.80	9.60—11.00	10.00—10.60
„ ros. bez cła	27	13.00—13.60	9.40—10.00	00.00—00.00	8.80— 9.10
Wiedeń	1	14.30—14.80	12.30—13.40	13.20—16.00	11.40—11.90
Peszt	1	14.10—15.20	12.40—12.80	10.80—11.00	10.80—11.40
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	1	15.80—16.80	12.90—13.90	10.80—14.20	12.50—15.80
Wrocław	1	14 50—16.50	11 80—13.40	11.60—14.20	10.60—12.80
Poznań	1	13.20—16.20	11.70—12.70	11.90—14.[illegible]0	11.90—13.80
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	27	5.70—5.90	3.95—4.20	3.70—4.10	2.90—3.15
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. **Wiedeń** 27/XI, 11.00—11.60 *K.* **Lwów** 2/XII 9.50—10.20 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. **Kraków** 27/XI, 12.40—12.80 *K.* **Wiedeń** 1/XII 11.60—12.20 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. **Kraków** 27/XI 14.40—14.50 *K.*, **Wiedeń** 1/XII, stara 12.50—12.90 *K.*, nowa 10.60—11.10 *K.*, **Lwów** 2/XII. 12.20—13.00 *K.* **Peszt** 27/XI 0.58—00.00 *K.* **Tarnów** 27/XI 15.00—16.00 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. **Kraków** 1/XII. 14.00—15.00 *K.*, **Tarnów** 27/XI, 16.50—17.00 *K.* **Lwów** 27/XI 11.00—12.00 *K.* za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. **Kraków** 1/XII, 18.00—23.00 *K.* **Wiedeń** 27/XI, 12.50—24.00 *K.* **Lwów** 2/XII, 12.00—16.50 *K.* **Tarnów** 27/XI 16.00—24.00 *K.*, za 100 *kg.*

Fasola. **Kraków** 1/XII, 20.00—26.00 *K*, **Wiedeń** 27/XI, drobna 19.50—21.50 *K.*, długa i płaska 23.50—26.50 *K.*, pstra 15.00—17.00 *K.* **Tarnów** 26/XI 13.00—17.00 *K.* za 100 *kg.*

Chmiel. **Wiedeń** 27/XI zatecki miejski 370—395 *K.* zatecki okoliczny 360—370 *K.* anschauer czerwony 270-280 *K.* zielony 220—230 *K.* za 50 *kg.* **Lwów** 2/XII 180—200 za 56 *kg.*

Rzepak. **Kraków** 27/XI 19.00—20.80 *K.* **Lwów** 27/XI 18.50—19.00 *K.* **Wiedeń** 27/XI 22.00—23.00 *K.* **Praga** 00/X 00.00—00.00 *K.* **Peszt** 0/XI 00.00—00.00 *K.* **Tarnów** 27/XI 18.00—19.00 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. **Kraków** 1/XII 4.00—5.20 *K.* za 1 Hl. **Wiedeń** 27/XI 4.60—7.00 *K.* **Tarnów** 27/XI 4.00—4.30 *K.* **Lwów** 0/VII 0.00—0.00 *K.*

Koniczyna czerwona. **Kraków** 00/XI 000.00—000.00 *K.* **Lwów** 2/XII 110—120 *K.* **Podwołoczyska galicyjskie** 21/XI 112—122 *K.* **Podwołoczyska rosyjskie** 21/XI 116—128 *K.*, bez cła **Wiedeń** 27/XI styryjska 170—180 *K.*, średnia jakość 000.00—000.00 *K.*, gruboziarnista, czysta 000.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna biała. **Kraków** 25/XI 90.00—92.00 *K.* **Lwów** 27/XI 90—92 *K.*, **Wiedeń** 27/XI 200—000 *K.* za 100 *kg.*

Buraki. **Wiedeń** 27/XI żółte, okrągłe 65.00 *K.* Mamuthy długie czerwone 60—62 *K.*, flaszowate żółte i czerwone 72—75 *K.* za 100 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 30 XI. galicyjskie prima 74.00—80.00 *K.*, secunda 64.00—73.00 *K.*, tertia 61.00—62.00 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi. Spęd 672 sztuk.

Nierogacizna **Wiedeń** 28/XI prima 88—94 *K.*, tłuste 108.00—110.00 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 4/XII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 345 sztuk, 425 cieląt, owiec i kóz, 487 nierogacizny. Płacono za woły 68—72 *K.* za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 32—40 *K.* za sztukę, a za owce od 14—18 *K.* za sztukę. Za nierogaciznę płacono 102—108 *K.* za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk). Targ był nader ożywiony.

Masło. **Wiedeń** 27/XI. deserowe 2.20—2.40 *K.* wiejskie 2.00—2.20 *K.* zwykłe targowe 1.60—2.00 *K.* **Kraków** 1/XII, targowe 2.00—2.40 *K* za 1 *kg.* **Hamburg**, 27/XI. stołowe I klasy 230.000—244.00, II klasy 200.000—220.00, III klasy 176.00—180.00 *marek* za 100 *kg.* **Berlin** 28/XI dworskie i spółkowe, prima 244—250 secunda 230—240, tertia 210—218 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. **Wiedeń** 27/XI, prima 26—27 sztuk, secunda 28—29 sztuk konserwowanych w wapnie 35—36 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 1/XII 3.20—4.20 K. **Berlin** 27/XI 2.65—2.75 *M.* za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 27/XI surowy 75% 42.50—43.60 *K.*, rafinowany 90% bez opłaty 134.75—135.75 *K.*

Lwów 2/XII gotowy paritas **Tarnopol** 37.00—37.80 *K.*

Kraków 1/XII okowita z opłatą, na 75% Tral. 136 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% 176 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 1/XII 7 20—8.00 *K.*, Tarnów 27/XI 6 0)—6.6) *K.* Wiedeń 27/XI 3.60—5 80 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 1/XII. 8.00—8.40 *K.* Wiedeń 27/XI 4 00—6.60 *K.* za 100 *kg.*

Słoma. Kraków 1/XII 4.80—5 20 *K.* Tarnów 27/XI, 4.00—4 40 *K.* Wiedeń 27/XI 3.50—3.80 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, poszukuje do biura rachunkowego rolniczego, założonego przy Komitecie, urzędnika rachunkowego. Wymagana dokładna znajomość buchalteryi pojedynczej i podwójnej, praktyka gospodarcza, oraz piękne i czytelne pismo. Kandydat przyjęty być może od 1 stycznia 1904 r. Warunki: 1200 koron rocznie, w razie wyjazdów dyety i zwrot kosztów podróży. Po upływie roku nastąpić może podwyższenie pensyi. Zgłoszenia tylko listownie, z załączeniem odpisów świadectw, oraz szczegółowem podaniem curiculum vitae, adresować należy: Biuro rachunkowe rolnicze Basztowa 6. Termin zgłoszeń do dnia 10 grudnia b. r. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.